

## Społeczeństwo



JACEK BARCZYŃSKI/DZIENNIK WSCHOJNI

◀ **Sznur tirów** czekających wczoraj na odprawę na przejściu w Dorohusku ciągnął się aż do Janowa za Chełmem

# Znów korki na granicy

**PROTEST CELNIKÓW** | Kierowcy tirów stoją ponownie w gigantycznych kolejkach na wschodniej granicy. A może być jeszcze gorzej, bo celnicy szykują się do strajku włoskiego

**JÓZEF MATUSZ**

Przed polsko-ukraińskim przejściem granicznym w Dorohusku w niedzielę w 30-kilometrowej kolejce do odprawy stało blisko tysiąc tirów. Czekali co najmniej dwie doby. Podobnie jest na innych przejściach granicznych z Ukrainą – w Hrebennem, Korczowej, Medyce.

Polscy celnicy winą za zator obarczają służby ukraińskie, które prowadzą drobiazgowo kontrole. – Przepustowość polskiego przejścia wynosi ok. 300 pojazdów podczas 12-godzinnej zmiany, tymczasem Ukraińcy na odprawę takiej liczby aut potrzebują doby – mówi Marzena Siemieniuk, rzecznik Izby Celnej w Białej Podlaskiej. Podkreśla, że jest to granica UE i natężenie ruchu na przejściach cały czas rośnie. – Jest ich o wiele za mało – uważa.

Sytuacja zaczyna przypominać tę ze stycznia, gdy ruch na granicy został całkowicie sparaliżowany. Wkrótce może być podobnie. Celnicy coraz głośniej krytykują postawę rządu i kierownictwa Służby Celnej. – Z obiecanych w styczniu przez premiera 500 zł netto dostaliśmy średnio niecałe 400 – mówi Arkadiusz Pytlak ze Związku Zawodowego Służby Celnej Porozumienie Białostockie. – Zszumnie zapowiadanych reform przeprowadzono tylko kosmetyczne zmiany, by uspokoić nastroje.

Celnicy powołują kolejne organizacje związkowe do obrony swych praw. – W przygotowywanych reformach zapomniano o celnikach, tylko zaostrza się répresje – mówi Sławomir Siwy, przewodniczący związku Celnicy. pl, do którego wstąpiło już pół tysiąca funkcjonariuszy.

Związkowcy mówią, że ich przełożeni i rząd żyją w nierealnym świecie. Dlatego zainicjowali akcję wysyłania czerwonych tabletek do szefa Służby Celnej Jacka Kapicy. Pomysł wzięli z filmu „Matrix”, w którym czerwona tabletkę pozwalała bohaterowi zobaczyć realny obraz pracy celników – mówi funkcjonariusz z przejścia w Korczowej w Podkarpackiem.

Środki protestu mają ograniczone. Nie mogą brać już urlopów na żądanie, bo limit wyczerpali przy poprzednich protestach. – Jedyнным naszym orężem jest strajk włoski – mówią.

Zapowiadają, że jeżeli rząd nadal będzie niepoważnie ich traktował, złączą drobiazgowo sprawdzać każde auto i granica zostanie sparaliżowana. Kilka

dni temu o pomoc poprosili rzecznika praw obywatelskich.

Tymczasem Zrzeszenie Międzynarodowych Przewoźników Drogowych (ZMPD) szacuje, że straty z powodu kolejek na granicy sięgają 60 mln zł miesięcznie. W liście otwartym do premiera przedstawiciele przewoźników zaznaczyli, że nie chcą organizować blokad, tylko pracować, zarabiać i płacić podatki. – Obecna sytuacja powoduje, że nasza wschodnia granica jest barierą, która hamuje rozwój handlu wszystkich krajów UE z Ukrainą i Rosją – mówi Anna Wrona, rzeczniczka ZMPD. Uważa, że rząd nie może doraźnie gasić pożarów, potrzebne są rozwiązania systemowe.

–tom

@masz pytanie, wyślij e-mail do autora

[j.matusz@rp.pl](mailto:j.matusz@rp.pl)